№. 251. w Poniedziałek dn. 27. Października 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Poznań, dnia 27. Października.

Wiara i Narodowość. (Ciąg dalszy.) — I tak ów mniemany wstręt narodu naszego do nowéj w pierwiastkach jego wiary, nie pochodził bynajmniéj ze sprzeczności, jaka między przyrodzoną narodową istotą naszą a wiarą chrześciańską zachodzi, ale głównie i wyłącznie pochodził on z odrazy, jaką miał naród właśnie zawięzujący się w całość do cudzoziemczyzny; z odrazy i nienawiści, jaką czuł do jarzma i panowania obcego, które pod pozorem wiary na kark jego swobodny narzucano. Że tak było a nie inaczéj, nikt temu nie zaprzeczy, kto tylko jakkolwiek głębiéj wmyślić się zdoła w stosunki tudzież i w położenie ówczesne narodu. Wszakże tenże sam naród, gdy bój zacięty wiódł ze zbrojném apostolstwem zachodu, dobrowolnie przyjmował od pobratymców swoich z południa wiarę, którą odpierał, gdy mu narzucić ją chcieli Germanie. Wszakże przed zaprowadzeniem wiary chrześciańskiéj przez Mieczysława wiele chrześcian, jak świadczą dzieje, mieszkało spokojnie w Krakowie i innych miastach polskich, a nic przeciw nim nie podejmowano coby tylko jakąkolwiek nosić mogło cechę prześladowania na sobie. Owszém doznawali zapewne takiéj gościnności, jaka jest najcelniejszą narodu naszego zaletą jakiéj doznali już za czasów Piasta, owi Aniołowie, o których nie ma wątpienia, iż byli pierwotnymi do Polan apostołami. Bój zatém i nienawiść nie przeciw wierze, która z łagodną mitologią słowiańską nic sprzecznego nie miała, ale raczéj przeciw obczyźnie, jakeśmy powiedzieli, był wymierzony, a za Masława, z tegoż samego powodu, wewnątrz kraju był odnowiony.

A jak dowody historyczne, tak niemniéj i dowody filozoficzne socyalistów dzisiejszych nic nie dowodzą przeciw możności ścisłego połączenia Narodowości z Wiarą. Już to najprzód równoczesne zjawienie się Chrześciaństwa i Narodowości wszystkich na świecie, za zgodnością ich nie pomału przemawia. W starożytnym świecie pogańskim nie było narodowości, żydowską chyba wyjąwszy. Były tam tylko hordy ludów, gminy i miasta, a żaden z tych ludów nie poczuwał się do osobistości i jednotliwości takiéj, jaką się odznaczają narody, które się z zawitaniem chrześciaństwa na świecie pojawiły. Narodowość jest owocem czysto chrześciańskim. A zatem Chrześciaństwo nietylko wywołało i uświęciło wyłącznie godność pojedyńczego człowieka jak powszechnie wiadomo, ale nadto uzacniło i rozbudziło wszelką osobistość na świecie: a przeto zapaliło także i osobistość narodów. I to jest właśnie wyższe i prawdziwsze Chrześciaństwa pojęcie, to jest rozleglejsze i wznioślejsze zastósowanie jego nauki, zmierzające do uchrześcianienia wyższych i znaczniejszych nad zwyczajne osób, — jakiemi są właśnie narody! Tak pojęte chrześciaństwo, nietylko, że kosmopolitycznie nie znosi, ale owszém głównie i najbardziéj ono właśnie podnosi i uświęca narodowości z ich rodami i rodzinami na świecie, gdyż Narodowość jest to tylko do wyższéj potęgi wyniesiona osobistość ludzka! Co się zaś tyczy królestwa ziemskiego i królestwa niebieskiego, jakoby te, różnić miały Narodowość od Wiary, to przez posłannictwo narodów pojednanie swoje znajduje. Jak Wiara bowiem, tak i Narodowość przez posłannicto swoje, porówno ku Bogu się unoszą i w Bogu jedynie swój cel ostateczny znajdują. Nie są przeto i z tego względu ze sobą sprzeczne.

Między Narodowością a Wiarą jest zatém do ścisłego połączenia jak największa możność. — Że ten węzeł jest oraz konieczny i rzeczywiście istnieje, o tém nadmienimy późniéj. (Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 14. Października. — W domu professora Hengstenberg wydarzył się w tych dniach następujący przypadek: Około wieczora ukazało się przed domem professora trzech ludzi dość porządnie ubranych, którzy pod pozorem nabycia od p. Hengstenberg placu, żądali, aby ich wpuszczono do domu. Służąca, któréj ludzie ci zdawali się podejrzanymi, odpowiedziała, iż professora Hengstenberg nie masz w domu, na co przecież jeden z nich odrzekł, iż widział dopiero co jak professor wszedł do domu, i musi koniecznie z nim mówić. W tedy służąca zatrzasnęła bramę. Wkrótce potém jeden z tych ludzi przeskoczył przez parkan i wdarł się aż do jednéj z izb domu, uporczywie żądając, aby go do pana Hengstenberg wpuszczono. Służąca, która z całego skonsternowanego domu najwięcéj okazała przytomności umysłu, (prof. Hengstenberg nie pokazał się wcale) za-

BUELOW - KUMMEROW.

I.

Obecny polityczny stan Europy.

Nazwisko autora znane dotąd było zaszczytnie w zawodzie finansów i ekonomii politycznéj. Dzieło: »*Die Europäischen Staaten nach ihren innern und äussern politischen Verhältnissen,*« które wyszło niedawno w Altonie, wskazuje nam biegłego i z liberalnych zasad wychodzącego polityka. Zwolennik umiarkowanego monarchizmu, nieprzyjacielem jest despotycznego rządu; jako poddany Pruski wytykał dotąd błędy biurokratyi, która się między króla i naród wcisnęła; w tém świeżem dziele wskazuje śmiało wady polityczne rządu, który wśród tak ważnych wypadków żadnego pewnego nie przyjąwszy systemu, z jednéj inkosekwencyi w drugą się przerzuca.

Przejdziemy w kilku osobnych artykułach trafne i jasne autora zapatrywanie się na rzeczy, tu owdzie krytyczne do nich stosując uwagi.

Autor wychodzi z téj słusznéj zasady, że tak zewnętrzna jak wewnętrzna polityka każdego narodu powinna mieć podstawę moralną i religijną; bo tym tylko sposobem zbliżać się może do ideału, będącego celem mądrości świata, iżby narody ku wspólnéj szczęśliwości połączyły się ze sobą. Podstawa ta jest w bliższém znaczeniu chrześciańską, a Europa jéj siedliskiem. Tu Chrześciaństwo rozbiło obozy swoje i zatknęło swoje chorągwie, a jeżeli na téj części ziemi, narodami chrześciańskiemi uświęconéj, widać jeszcze i Mahometa wyznawców, jest to tylko rasztag w odwrocie ich do Azyi, — który prawda dla niezgody mocarstw między sobą trwa trochę przydługo.

Polityka ta wszakże mocarstw chrześciańskich nie była chrześciańską, bo nie miała na względzie dobra narodów, ale goniła za samolubnemi celami monarchów, uwikłana w dyplomatyczne intrygi. Upadek Napoleona dokonany odezwą panujących do narodu, do jego praw, swobód i wolności, naprowadził rządy do szanowania tych świętości ludowych. Święty alians monarchów, i program przez pełnomocników mocarstw Europejskich w Akwisgranie 15 Listopada 1818. r. spisany, objawiły światu, że odtąd szczęście ludów ma być ostatecznym celem Królów, a zasady prawa narodów podstawą ich polityki.

Teorya Kanta wiecznego pokoju i myśli Platona o szczęśliwości społeczeństwa ludzkiego zdawały się sprawdzać i urzeczywiszczać. Istotnie od 1815. r. 40 lat pokoju ciągłego upływa i między mocarstwami Europy nie przyszło do wojny. Wszakże zdaniem autora, mylilibyśmy się, gdybyśmy utrzymanie tak długiego pokoju czysto chrześciańskim zasadom polityki Europejskiéj przypisywali. Wycieńczone kraje wieloletnią wojną potrzebowały wypoczynku, a ruchy ludów, które się wewnątrz krajów pojawiać zaczęły, gdy spodziewane swobody albo niedotrzymanémi, albo ukróconemi zostały, nadewszystko zaś demokratyczne opinie, powiązały mocarstwa ściśléj ze sobą, jako zagrożone wewnętrznym nieprzyjacielem. Unikano wojny, aby uniknąć rozwinięcia się onych dla rządów niebezpiecznych zasad, i nie mieć powodu uciekania się na nowo do ludów i nabywania ich pomocy nowémi gwarancyami. Najkrytyczniejsze wypadki nie przywiodły do wojny dla téj bojaźni rządów. Rewolucya Lipcowa we Francyi, następnie rewolucya Belgijska zdawały się nieuchronnie ją zapowiadać. Tam zasada prawowitości dynastycznéj naruszoną została, i zmiana dynastyi dokonana wolą ludu. Tu oderwała się Belgia od Hollandyi, mimo, że i kongres Wiedeński, a następnie kongres w Veronie połączenie tych dwóch krai wypowiedział i utrzymać taki stan rzeczy zobowiązał się. Do tego był dom Hollenderski blisko spokrewniony z panującą familią w Prusiech i w Rossyi.

ryglowawszy wejście, pobiegła po wartę do bramy potsdamskiéj. Tymczasem żona professora zamknęła także drugie miejsce tak, iż natręt nie miał którędy umknąć. W téjże chwili nadeszła warta, za którą wszakże nie chciał iśdź uwięziony, statecznie utrzymując, iż chciał tylko zapytać się professora, czy nie ma jeszcze placu do zbycia. Dwóch drugich nie można było schwytać, albowiem jak tylko ujrzeli nadchodzącą wartę, ratowali się ucieczką. Śledztwo przeciw uwięzionemu zacznie się niebawem. Gubią się tu w domysłach nad pobudkami jakie skłonić mogły trzech tych ludzi do niepokojenia domu professora. Jedni wypadek ten uważają w związku z sprawami religijnemi, inni zaś upatrują w nim zamiar kradzieży gwałtownéj. — Wielkie tu obudziło wrażenie, iż jeden z ewanielickich kandydatów teologii znajdując się zeszłéj niedzieli w kościele ś. Jadwigi na kazaniu, zaraz po tegoż ukończeniu oświadczył księdzu, iż chce przejść na wiarę rzymsko-katolicką i kształcić się na duchownego katolickiego.

Berlin, d. 15. Października. — Sąd nasz nadcenzuralny oskarzony został przed najwyższą instancyą, za nieuznanie się kompetentnym w pewnéj sprawie dotyczącéj prasy. Znany już, w uczonym świecie jako geograf p. Loewenberg wydał oryginalną »illustrowaną mappę co do rozmaitych wyznań religijnych w państwie Pruskiem.« Dla oznaczenia, w których miastach jakie religijne wyznanie ma miejsce, użył on dobitnych bardzo symbolów; jakoto: infuł, rozmaitych krzyżów; pastorałów, mnichów, zakonnic, głów księżych i rabińskich z brodami i t. d. Wielu cenzorów nie chciało się podjąć cenzury rzeczonéj mappy a i sąd nadcenzuralny oświadczył, że mappa ta, ponieważ nie jest wojskowa, wolną jest od cenzury podług przepisów naszych cenzuralnych. Loewenberg więc wydał ją; znalazła ona wielki pokup. Policya myśląc, że symbole te mają być karykaturą i satyrą, należącą przed cenzurę policyjną, zaskarzyła sąd nadcenzuralny.

Berlin, 21. Paźdz. — Powiadają, że magistrat nasz podanie swe do króla, odpowiedź królewską, tudzież swą replikę na nią przesłał wszystkim władzom komunalnym głównych miast pruskich i dołączył nadto osobne objaśnienia. Król miał się wcale niespodziewać nowego podania magistratu. — Gniewa tu nas, iż pisma angielskie zapełniają kolumny swe sprawozdaniami z niemieckiego celnego kongressu w Karlsruhe, gdy tymczasem tu naradzają się, co ma być zamieszczonym dla niemieckiéj publiczności o niemieckich interessach. — Gazety donoszą o odprawach sejmu gotowych do ogłoszenia, tyle pewna, że czas ich ogłoszenia nadchodzi, ale jaka ich treść, nikomu dotąd nie jest wiadomo.

Królewiec, dnia 11. Października. — Trybunał pruski II. instancyi, skazał pana Walesrode z powodu jego »najpokorniejszych mów,« które miał przed kilku laty a późniéj drukiem głosił, ze względu, jakoby znajdować się w nich miały ubliżające przygany i wyszydzenie praw krajowych — na rok do twierdzy, potwierdzając tym sposobem wyrok w pierwszéj instancyi wydany. Dodać jeszcze wypada, iż na próżno przez obżałowanego wyłączany przezes trybunału kanclerz D. Wegnern, przewodniczył obradom sądowym. — Szerząca się od dawna wieść o przeniesieniu naszego prezydenta policyi D. Abegg stała się dziś pewnością. Reskryptem ministeryalnym oznajmiono mu, iż z posady swéj przeniesiony zostaje do Berlina. Jak tylko regencya wskaże mu dzień uwolnienia od obowiązków, ma się udać natychmiast do miejsca swego nowego przeznaczenia i przedstawić się ministrowi skarbu. Niewiadomo jakie będą przyszłe jego obowiązki, według pogłosek, ma być użytym jako komisarz rządowy przy kolejach żelaznych. P. Abegg jest tu bardzo lubionym, jest on prawdziwym przyjacielem obywateli. Jego osobiste stosunki i przymioty zapobiegły wielu rzeczom z. r., co inaczéj jedynie siłą zbrojną mogłoby być uskutecznioném. Miejsce jego zastąpić ma landrat Lauterbach. — Donosiliśmy niedawno, iż magistrat tutejszy ma zamiar udać się do króla w sprawach religijnych. Stósowny adres został przedłożony deputowanym miasta d. 10. Października, aby krok tak ważny do wiadomości ich podanym został. Zgromadzenie oświadczyło w tym względzie zupełne z swéj strony przyzwolenie.

Wrocław, d. 14. Października. — Magistrat tutejszy ogłosił w tych dniach nauczycielom przy gimnazyach rozporządzenie kollegium szkolnego dla Szląska, w którém zapytywano ich się czy i o ile mieli udział na zgromadzeniach przyjaciół protestanckich; napominano ich przy tém; odwołując się do paragrafów prawa, aby nie uczęszczali na zgromadzenia, które należą do kategoryi zakazanych. Wiadomo, że magistrat berliński i królewiecki nie chciał ogłaszać podobnego oświadczenia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 18. Października. — Wojska przeznaczone do Afryki zaczęły wsiadać na okręty d. 13. a marszałek Bugeaud zabrał ze sobą na okręt cały pułk piechoty. Mnóstwo wiadomości mamy dziś z Algieru. Miasto Nedroma oblężone przez wojsko Abd el Kadera trzymało się do 4. Października, w którym dniu generał Lamoricière pod Ain Timuszen przybył, zkąd udał się ku Isser, aby zająć stanowisko generała Cavaignaka, który ruszył na pomoc Nedromie. Bu Hamedi, generał Abd el Kadera blokował tymczasem Ain Timuszen, a sam Abd el Kader udał się przez Tafnę do Beni Amers, pokolenia, które jest w stanie 10,000 wojowników dostarczyć. W skutek szybkiego poruszenia gen. Lamoricièra cofnął się Abd el Kader. Pułkownik Mac Mahon bronił tłumu wieśniaków arabskich, którzy w okolicy Tlemsenu szukali ze swym dobytkiem i trzodami schronienia. Cała zresztą okolica Tlemsenu aż do morza była w otwartym buncie. Oran zapełniony wojskiem, tak iż Arabowie nie mogli podnieść buntu, ale nie wiele liczono na ten pozorny spokój, bo głowy wszędzie zagrzane, tylko o wojnie myślą. W ostatnich czasach był Abd el Kader w górach Trary, a naprzeciw niego stał nad Tafną generał Lamoricière gotów każdéj chwili do boju.

Najwięcéj zajmuje nas ze wszystkich wiadomości opowiadanie kaprala Cavainière, jednego z dwunastu walecznych, którzy ocalali z rzezi pod Dszemma Gasaut i który sam tylko z bronią w ręku wrócił do swoich. Z naszego pięknego batalionu pozostało, powiada on, tylko 83 żołnierzy pod dowództwem kapitana Géreaux i porucznika Chappedelaine, którzy podczas bitwy przeznaczeni byli do pilnowania obłogów. Dr. Rosagetti i tłumacz Levy znajdowali się przy tym oddziale. Kapitan Géreaux widział, że wszystko stracone, starał się przeto o jakiekolwiek zabezpieczenie swego oddziału. Cofnął się przeto do marabutu Sidi Ibrahim, na kwandrans godziny drogi na prawo. Pochód ten nie obył się bez bitwy i straciliśmy w nim 5 w zabitych. Drzwi marabutu były bardzo niskie, żołnierze przeto przeszli przez mury. Grobowisko to tworzyło czworobok, którego bok każdy mógł być broniony przez 20 żołnierzy. Każdy żołnierz miał 4ry pakiety nabojów i bardzo mało żywności, bo tornistrów nie mieli. Była godz. 11. zrana. Kapitan rozkazał mi wnijść na marabut, aby mimo sypiących się kul nieprzyjacielskich zatknąć chorągiew, którą z czerwonéj przepaski porucznika i mojéj niebieskiéj chustki zrobiliśmy. Chorągiew ta miała być znakiem dla pułkownika Barral o niebezpieczeństwie które nam groziło, bo

---

Wszelako i te burze minęły bez wojny. Podobnie przeszły spokojnie inne późniejsze wypadki, jako to: rewolucya Polska, sprawa orientalna, zajęcie Algieru przez Francuzów, uznanie trzynastoletniéj Izabelli na tronie Hiszpańskim; sprawa Luxemburgska, bil Angielski przeszukiwania okrętów; rewolucya w Atenach, i t. p.

Dwaj są mężowie, którym Europa utrzymanie pokoju zawdzięcza: Ludwik Filip Król Francuzów i Fryderyk III. Król Pruski.

Pierwszy był za pokojem dla utrzymania dynastyi swojéj, jedynie na materyalnych interesach Francyi opartéj: drugi z rzetelnego przywiązania do kraju, który na nowe klęski wojenne narazić nie chciał. Ludwik Filip burzliwym Francuzom otworzył wojenną choć kosztowną zabawkę w Afryce, a wewnątrz kraju zatrudnia ich budową kanałów, kolei żelaznych, i fortyfikacyą Paryża.

Anglia z powodu handlu na morzu i kolonii swoich rozległych jest wieczną rywalką Rossyi, a Francyi przedewszystkiém. Wszelako i jéj chodzi o utrzymanie pokoju. Zagrożona wewnątrz przez Irlandyą zewnątrz zajęta wojną w Chinach, i w Indyach i zatargami z północną Ameryką; nadewszystko zaś nastraszona ogromném zubożeniem klass roboczych, które jedynie odbytem towarów fabrycznych i rękodzielnych przez handel z innemi narodami od zupełnego upadku ratuje, nie chce i nie może chcieć wojny, coby jéj przystanie Europejskie zamknęła.

Inne jest położenie Rossyi, któréj ręka Piotra W. politykę zaborczą nakreśliła. Po schłonieniu Polski, zabór reszty Sławiańszczyzny i Tureckiego państwa jest jéj celem. Wszelako i Rossya nie chce celów polityki swojéj okupywać wojną Europejską, któréj niepewnych wypadków się obawia. Umiarkowanie, jakie pokazała 1828. r przy zawarciu pokoju w Adryanopolu, i traktat zawarty z Anglią względem żeglugi na morzach Tureckich, dowiodły jawnie, że wojny sobie nie życzy.

Najskuteczniéj działało na powstrzymanie polityki zaborczéj gabinetu Petersburgskiego powstanie Polski. »Powstanie to — są słowa autora — nie wyszło z ludu tylko z arystokracyi — a jednak całego wytężenia sił potrzeba było, które nadto sąsiednia pomoc wspierała, aby je przytłumić. Rossya musiała się tu przekonać, że przesadzone miała wyobrażenie o swojéj sile, i łatwo pojęła, że na przypadek wojny z Europą, prowincye Polskie, wsparte przez inne mocarstwo, rzuciłyby się na nowo do powstania, i mogłyby odzyskać niepodległość, której utrata utorowała Rossyi drogę do dzisiejszego znaczenia w polityce europejskiéj. Aby z téj strony nie mieć w przyszłości obawy, podjęła Rossya system gwałtownego wynarodowiania Polski, a tym czasem proteguje współwierców swoich pod berłem Tureckim zostających.«

W ogóle politvka pięciu wielkich mocarstw sprzymierzonych, począwszy od pokoju Paryzkiego, przejęła charakter obłudny i podejrzliwy; nie ma woli ni chęci do stanowczego rozwiązania wielkich kwestyi socyalnych i politycznych, które czas na scenę wprowadza. Jest niedowierzanie ludom i gabinetom, jest lękliwość i wahanie się; nie ma męstwa ni pojęcia, aby w rządy zstąpiła wielka idea Boska, i ażeby ją z zapałem podjęły i przeprowadziły. Nie ma w nich odwagi iść naprzód, i nie ma dosyć siły i woli utrzymać status quo, wedle rzutów pokoju Wiedeńskiego. Dynastye się zmieniły we Francyi, Hiszpanii, Portugalii, i w Niemczech; Belgia oderwała się od Hollandyi i uformowała w osobne Królestwo. Polska utraciła konstytucyą, i aż do imienia Królestwa Polskiego, zamienioną została w gubernie Carstwa. Na to wszystko wszakże patrzy obojętnie polityka Europejska, i jakby na dowód niemocy ostatecznéj, słychać raz poraz w izbach francuskich i angielskich płaczliwie głosy za Polską, i bezsilne słowa za utrzymaniem traktatu Wiedeńskiego.

tylko na 3 godzin drogi był od nas oddalony. Zeszedłem z muru i znów wróciłem z perspektywą, ale nic nie mogłem dojrzeć. Niebawem marabut otoczyła jazda nieprzyjacielska. Abd el Kader wysłał jednego jeńca, z wezwaniem kapitana Géreaux, aby się poddał. Odpowiedziano mu: my się nie poddamy! kazał następnie napisać list jednemu ze swych naczelników, list ten przywiózł do nas Arab konny. W liście znajdowało się zagrożenie, że jeżeli się nie poddamy, natenczas wszystkim nam poucinają głowy. Kapitan odpowiedział: Francuzi umrą, ale się nie poddadzą! Drugie pismo przywiózł do nas Arab, które ręką skreślone było adjutanta naszego Thomasa, schwytanego przez zbuntowanych Arabów, powiadał w niém, że ich jest 82 jeńców, a między nimi 4 trębaczy i porucznik Larrazet. Abd el Kader rozkazał mu nam powiedzieć, że jeżeli się nie poddamy, potrafi on nas dostać wswoje ręce. Odpowiedzieliśmy jak dawniéj. Nakoniec przybył trzeci Arab z listem podobnéj treści a pan kapitan tak samo odpowiedział, że bronić się będziemy do ostatka, i że nieprzyjaciela czekamy. Skoro tę daliśmy odpowiedź, natychmiast rozpoczął się ogień ze czterech stron. Mur był na 4 stopy wysoki. Strzelanie i rzucanie kamieniami trwało przez 5 kwadransy. Biliśmy się zupełnie blisko. Abd el Kader potém się cofnął i zatrzymał się koło marabutu przez 10 minut. Była godzina wtenczas druga. Dotąd mieliśmy tylko 1 rannego, sierżanta Styart, wielu zaś zabitych. — Kabylowie zaczęli znów strzelać i rzucać kamieniami. Przez noc jednak mało strzelano. Nazajutrz, d. 24. o godzinie 10., przybył znów Abd el Kader ze swoją jazdą i piechotą. Pierwszą zatrzymał opodal, drugą uderzył na nas. Myśmy w nocy porobili otwory w murze do strzelania i poprzekrawaliśmy kule nasze na 4 do 6 części. Biliśmy się potem bez żadnéj przerwy, aż do dnia następnego do 2. godziny. Potem rozkazał Abd el Kader naszemu trębaczowi Arrieu, wziętemu do niewoli, dać znak swojéj jeździe do odwrotu i pozostały tylko oddziały na straży po 150 ludzi, z pokoleń Uled Dszenane, Suhalia i Msirda. W końcu trzeciego dnia cierpieliśmy głód i pragnienie, piliśmy własny mokrz pomieszany z wódką i piołunem. Umówiliśmy się w nocy wypaść z marabutu, ale widząc że nieprzyjaciel się zbliżył i stał o sześć kroków od siebie, postanowiliśmy więc przez noc pozostać. Arabowie ofiarowali nam wodę i pokarm. O 7. godzinie przygotowaliśmy się do wycieczki, przeskoczyliśmy mur, oficerowie naprzód, my z bagnetem rzuciliśmy się na pierwszą placówkę i w okamgnieniu zdmuchnęliśmy ją. Trzech tylko z nieprzyjaciół zdążyło wystrzelić. Kolumna nasza ruszyła potém w tyralierskim czworoboku. Mało nas trafiały strzały, ale żołnierz był słaby i wycieńczony. Tak przybyliśmy do wsi Uled Zeri, nie mając więcéj, jak czterech rannych. Tu na wierzchołku wzgórza utworzyliśmy czworobok dla wypoczynku. Uled Zeri nadbiegli uzbrojeni ze swych domów i obsadzili wąwóz naprzeciw swéj wsi położony. Z nimi połączyli się Sidi Hamar i inne wsie sąsiedzkie. Była godzina 8. Za nami spieszyło 2000 kabylów, najlepszą przeto zdawało się rzeczą, w najkrótszym kierunku rzucić się na Arabów przecinających nam odwrót, i dla tego wkroczyliśmy do wąwozu i utworzyliśmy czworobok. Arabowie ze wszystkich stron rozpoczęli na nas strzelanie, a z nas żaden nie miał naboju, wszystkośmy wystrzelali. Nakoniec przybyliśmy do jednego lasku figowego i w nim utworzyliśmy trzeci czworobok, było nas jeszcze 40 żołnierzy, waleczny porucznik Chappedelain poległ między drugim i trzecim czworobokiem. W ostatnim stał kapitan, chirurg i tłumacz. Arabów była tak przemagająca liczba, iż rozpoczęli rzeź zupełną. Wtenczas już zwątpieliśmy i postanowiliśmy nasze życie drogo opłacić. Pożegnawszy się po raz ostatni ze sobą, rzuciliśmy się z bagnetem w ręku, oficerowie nasi zawsze naprzód, na nieprzyjaciela, 14 z nas przedarło się przez tłumy i dobiegło do garnizonu z Dszemma Gesaut, który był wyszedł nam na pomoc, dwóch jednak padło bez duszy w chwili ocalenia i śród szeregu garnizonu.

Anglia.

Londyn, dn. 17. Października. — Ze wszystkich stron Irlandyi jednozgodnie donoszą, iż tam ziemniaki zupełnie się nie obrodziły, są zaś one jedyném pożywieniem biednego ludu, trudno będzie wynaleźć środki do zapobieżenia głodowi powszechnemu. Rząd jest przekonany o wielkiéj biedzie i czyni co może, ale jest zbyt ograniczony w rozrządzaniu wsparciami, przeto lud angielski najwięcéj przyczynić się może do ulgi, za pomocą składek publicznych. Ziemniaki, mówi pismo ministeryalne, są jedyną strawą dla milionów Irlandczyków i nie masz owocu najgorszego nawet, któreńby tu nie był spożywany. Ponieważ ziemniaki nie obrodziły się nawet u chłopów irlandskich dostatecznie na ich wyżywienie, będą przeto oni w tak wielkiéj nędzy, iż to gdzieindziéj głodem nazywają, a jeżeli stan się ten pogorszy, czeka ich śmierć, i to śmierć najokropniejsza, która pochłonie miliony naszych współbliźnich, mężczyzn, kobiety, niewinne dzieci, naszych braci współobywateli. Jest to okropny obraz, którego ani opisać, ani weń wpatrywać się nie można. Lud nie powinien w ten sposób ginąć, i im szybciéj i powszechniéj grozi niebezpieczeństwo, tém wcześniéj i silniéj zaradzić mu należy. Rząd szczęśliwym przypadkiem jest w ręku czujnego urzędnika, który wszystkiego się chwyci, aby temu nieszczęściu zapobiedz. W tych krajach rząd tylko ma obowiązek przekonać się o biedzie, daléj mu iść nie wolno, o wypadku tém doniesie przeto ludowi angielskiemu, a ten musi resztę dokonać. Wzywamy przeto lud do uzbrojenia się w gotowość niesienia pomocy. Niech każdy pomyśli oblicząjąc się z wydatkami nadchodzącego półrocza, iż tu idzie o ratunek milionów ludzi. Globe upatruje powód téj nędzy w nieuznawaniu zasady, iż majątek nie tylko prawa, ale i obowiązki nakłada i pyta się, jak można się dziwić, iż lud słucha i idzie za demagogami i dopuszcza się gwałtów, kiedy właściciele dóbr, którym lud uprawia role, najmniejszego nie dokładają starania o ich dobro cielesne i moralne? Środki rządu także nic nie pomogą, bo cóż pomodz może statystyka biedy w pojedyńczych powiatach i hrabstwach, kiedy nie chcą rząd i panowie przyczynić się do zniesienia podatku od zboża zagranicznego, jedynéj przyczyny niedostatku i głodu.

Przed siedmiu laty znajdowało się naprzeciw miasta Liverpool, nad brzegiem rzeki Meosey kilka tylko kamienic, dziś wznosi się miasto o 20,000 mieszkańców. Na tém samém miejscu, gdzie jeszcze przed kilku laty psy Sir W. Stanleya na otwartém polu schwytały lisa, dziś rozciąga się piękne nadbrzeże, większe aniżeli Belgrave square i wszystkie mieszkania są zaludnione. W Liverpolu zajmują warsztaty okrętowe 10 akrów i koszta są tu niezmierne, tu w nowém mieście, teraz nazwaném Birkenhead, zakładają warsztaty 47 akrów obszerności, z mniejszemi daleko kosztami, które później zupełnie ustaną dla użytkujących, bo warsztaty przejdą na własność publiczną. Warto odbyć podróż do Birkenhead, aby przypatrzyć się olbrzymim rozmiarom pomysłu Jacksona. Ze staraniem założenia tu wielkiego placu handlowego, łączy on dążność do polepszenia stanu pracującéj klassy. Zanim zbuduje warsztaty, zakłada wprzód domy mieszkalne na 300 robotników. Każda rodzina otrzymuje trzy izby, wodę i gaz i płaci za to 2 szylingi 6 pence. Domy te niedaleko są położone od spichrzów i warsztatów okrętowych, kolej żelazna ułatwia robotnikom przejazd za penny do kąpieli morskich. Równie są łazienki założone, pralnie, gdzie każda rodzina za dwa pence prać może swoją bieliznę, a 180 akrów przeznaczono na park i spacery. Tam bawiło się w przeszłą niedzielę przeszło

---

W Pentarchii dzisiejszéj dwa tylko są mocarstwa, o których powiedzieć można, że wiedzą, co czynią. Jest to Anglia i Rossya; u nich wewnętrzna i zewnętrzna polityka idą z sobą w parze. W Anglii jeden tylko przeważa interes, interes samego narodu. Nie ma tam osobnéj polityki dworu, naród sam przez większość w parlamencie reprezentowany rozporządza polityką, którą monarcha jako swoją przyjąć także musi. W Rossyi stanowi wola jednego, i nie ma nikogo, coby jéj się śmiał oprzeć. Car i Bóg to hasło Rossyanina, i dla tego najwyższa jest sprężystość polityki Carskiego sioła.

Prussy przez szczególne swoje stanowisko nie mają téj sprężystości w polityce. Jest to rząd, który nie chce być absolutnym jak Rossya, ale też nie chce być konstytucyjnym jak Anglia. Położenie jego waha się między nachylaniem się do swobód i wolności ludu, a oglądaniem się na politykę dwóch mocarstw na północy. Prussy jako naród najwięcéj intelligencyjny w Niemczech, mają wysokie powołanie, ale nie spełnią go, jeżeli się stanowczéj nie uchwycą polityki, jeżeli jak dotąd nie ona wypadkami, ale wypadki nią kierować będą; jeżeli z drogi biernéj nie zejdą na drogę czynu i postępu.

W największym odstępie znajduje się w Austryi wewnętrza i zewnętrza polityka. Jest to mozaika różnych narodowości i różnorodnych żywiołów politycznych. Obok najwolniejszéj konstytucyi w Węgrzech widziemy cienie tylko konstytucyi w Galicyi i Czechach. Rząd najpowolniejszy w postępowaniu, uważający charakter swój absolutny, jako najdroższą perłę korony. Ale jest z drugiéj strony pewna patryarchalność, która przywięzuje naród do dynastyi, a długie lata pokoju, które w prowincyach austryackich byt materyalny podniosły, dają rządowi niejaką podstawę. Najbliższymi sprzymierzeńcami Austryi są Prussy i Rossya. Ale w Prusiech idea absolutyzmu coraz bardziéj absorbowana i może już świątle panowanie teraźniejszego Króla koniec jéj położy, a w ten czas Austrya nie będzie miała w Prusiech sprzymierzonych wyobrażeń; idea zaś absolutna Rossyi jest zaborcza, i Sławiańskim krajom Austryackim zagraża.

Ostatniemi kończynami, niejako forpocztami cywilizacyi Europejskiéj, była Polska, Finlandya, Inflanty i Kurlandya. To wszystko pochłonęła Rossya, i murem Europy przeciw naciskowi azyatyckiemu stały się dziś Prussy i Austrya. Tego posłannictwa rządy snać nie rozumieją, wbrew opinii całéj oświeconéj Europy, która Rossyi charakteru europejskiego, mimo posunięcia się jéj aż po Niemen i Prosnę, nie przyznaje. Fałszywe więc stanowisko obydwóch mocarstw w przymierzu ze Wschodem łatwo się pokazuje.

Równie krytyczne jest położenie Francyi i dla tego także bierne, nie czynne. Stosunki przyjaźni innych mocarstw istnieją z samym Królem Ludwikiem Filipem, którego zasady spokojnéj polityki się podobają, a nie z narodem zmiennego i burzliwego postępowania. Paryż uchodzi za siedlisko wszystkich rewolucyonistów, a demokratyczny kierunek samowładztwa ludu równie w absolutnych rządach, jak w arystokratycznéj Anglii jest solą w oku. Dotąd większość izby dzieliła zasady pokoju Króla obywatela, ale ta większość roku zeszłego już tylko 24 głosami się utrzymała. Potęga opinii tu wielka, i łatwo system pokoju mógłby zostać w mniejszości, a natenczas za jego utrzymanie nikt nie ręczy, a śmierć Ludwika Filipa przyspieszyłaby kryzys.

20,000 ludzi, wszystko porządnie i czysto ubrane. Kaplic i szkół dla wszystkich wyznań dostatek, Jakson powiada, iż doprowadzi do tego stopnia dobry smak między robotnikami, iż życie szynkowne będzie tam w obrzydzeniu. Dotąd zatrudnia on 3000 robotników, a chciałby ich jeszcze 2000 przyjąć. Gdzie tylko zwrócimy nasze oczy, wszędzie widzimy najrozumniejsze zastósowanie kapitału, doświadczenia, zręczności, z wynalazkami i poprawami w najnowszych czasach odkrytemi.

Według Liverpool Times panuje we wszystkich portach wojennych królestwa największa czynność w uzbrojeniach okrętów wojennych, i w tych dniach jeszcze admiralicya wydała okolniki do wszystkich fabryk zatrudnionych rządowemi robotami, aby ściśle zachowały termin dostawy machin. — Z równą gorliwością pracują nad obronnym stanem brzegów, wszystkie przeto te okoliczności połączone z ruchami floty na morzu południowém i wodach indyjskich zasługują na powszechną uwagę.

N i e m c y.

Monachium, d. 13. Października. — W skutek rozporządzenia królewskiego wielkie się otworzyły widoki dla wszystkich nauczycieli naszych przy szkołach łacińskich, gimnazyach i liceach. Każdemu z nich ma być co 6 lat pensya powiększana o 100 florenów t. j. na całe lat 18. Nauczyciele wyż wymienionych zakładów mogą więc w ciągu 18letniego zatrudnienia dójść do pensyi 900, 1000 i 1100 florenów.

Ks. Szlesw.-holsztyńskie. — Według gazet holsztyńskich, w czasie ćwiczeń wojskowych odbywanych w Rendsburgu w obecności księcia namiestnika, przyszło do zajścia między wojskowemi a obywatelami uzbrojonemi, które przy oczywistém rozdraźnieniu umysłów najgorsze następstwa sprowadziéby były mogły. Obie strony porwały się do broni; tymczasem osobiste wdanie się księcia przywróciło porządek. — W przedstawieniu jakie senat akademicki w Kiel przesłał królowi do Kopenhagi, jako odpowiedź na admonicyą wyrzeczoną do deputacyi przybyłéj z powitaniem, według francuzkiéj gazety pocztowéj, ma się znajdować następujące miejsce: »Co się tyczy stosunku księstwa do Danii, to tak one jako i uniwersytet uważają je jako państwa niepodległe, przeciw połączeniu ich z Danią pod jednym władzcą nie mamy nic dopóty, dopóki połączenie to nie sprzeciwia się prawu i dobru kraju. Co się tyczy polityki, o któréj W. K. Mość wspomniałeś, oświadczamy, iż właściwie polityczne prelekcye na uniwersytecie wcale wykładanemi nie są, a jeżeli w prelekcyach prawa, statystyki, ekonomii politycznéj lub historyi wypadnie mówić o stosunkach naszych do Danii, to wykładaném jest tak, jak to wykazują umiejętne badania, a taki wykład powinność i sumienie nakazują, tego dozwala i wymaga wolność nauczania uniwersytetów niemieckich, bez któréj żadna umiejętność ostaćby się nie mogła.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Odessa, d. 4. Października. — Handel zbożem zaczął się u nas znowu temi dniami ożywiać, sprzedano bowiem w krótkim czasie do 50,000 czetwert pszenicy w cenie 16 do 21 rubli assygn. za czetwert, według jakości ziarna. Ceny trzymają się dobrze, a właściciele żądają temi dniami o 1 rubel assyg. więcéj na czetwercie, i pewno nie będą potrzebowali spuścić, jeżeli tylko dalsze doniesienia z zagranicy będą do kupna zachęcające. Atoli kupcy są bardzo ostrożni. Pogody sprzyjają dowozom zboża do naszego miasta, z głębi kraju.

W skutek postanowienia Walnego zebrania towarzystwa straży ogniowéj z dnia 17. b. m. obrani zostali:

dla Igo oddziału

na naczelnika: księgarz Pan Stefański,
na zastępcę tegoż: kupiec Pan Gliszczyński;

dla IIgo oddziału

na naczelnika: kupiec Pan Kozłowski,
na zastępcę tegoż: entrepreneur budowy fortecy Pan T. Obrębowicz;

dla IIIciego oddziału

na naczelnika: restaurator P. Karol Schulz,
na zastępcę tegoż: fabrykant wyrobów drucianych Pan Waller;

dla IVgo oddziału

na naczelnika: aptekarz Pan Kolski,
na zastępcę tegoż: Referendaryusz Pan Paluszkiewicz.

Podania o przyjęcie na członka towarzystwa, na piśmie na ręce Sekretarza towarzystwa, restauratora Fliege przy Wodnéj ulicy pod Nr. 26. mieszkającego, oddawane być mają.

Poznań, dnia 22. Października 1845.

Dyrekcya towarzystwa straży ogniowéj.

Küttner. Netrebski. Behr A. Krzyżanowski. G. Fliege.

Rzecz uwagi czytelników godna.

Do Pana Gustawa Lohsé w Berlinie, ulica Strzelecka (*Jägerstrasse*) Nr. 46.

Używając przez kilka miesięcy według przepisów znajdującego się u Pana na składzie prawdziwego balsamu Dupuytren Mollarda w Paryżu, doznałam najpożądańszych skutków jego. Łysin, które dawniéj miałam, ani ślad niepozostał i włosy przestały wypadać, tak dalece, że obecnie cała głowa moja okrytą jest gęstym włosem.

Panu winna jestem wdzięczność za uwolnienie mię od téj przykrości, albowiem za Jego to staraniem mamy tu sławny ten balsam niefałszowanym. Składam Mu przeto niniejszém najczulsze dzięki, a zarazem pozwalam sobie list ten drukiem ogłosić, aby ci z bliźnich moich, którym włosy wypadają, albo też którzy łysiny mają, z zaufaniem środka tego używać mogli, zwłaszcza, że balsam ten posiada wszelkie przymioty najwyborniejszéj pomady. Gotową także jestem udzielać wszelkiéj w téj mierze informacyi.

Najniższa
Augusta Schneider,
Mohrenstrasse Nr. 31.

Berlin, dnia 14. Czerwca 1845.

Na W. Xięstwo Poznańskie balsam ten, zapobiegający zarazem siwieniu i wypadaniu włosów, niefałszowany, powierzonym jest **Handlowi strojów i pachnideł Pana *J. Reszke* w Poznaniu w starym rynku pod Nr. 41. w aptece Pana *Wagnera* na pierwszém piętrze,** i sprzedaje się słoik wraz z opisem używania po 1 Talarze.   Gustaw Lohsé.

Donoszę niniejszém Szanownéj publiczności, jakom otworzył handel

cygarów, tabaki i tytuniu, materyałów piśmiennych,

połączony ze składem

furnirów.

Prosząc o łaskawe uwzględnienie méj firmy, zapewniam punktualną usługę i najumiarkowańsze ceny.

Co do furnirów nadmieniam, że takowe dopiero w dwa tygodnie dostać można, o czém osobném obwieszczeniem doniosę.

Poznań, dnia 22. Października 1845.

Herrmann Moritz,
ul. Fryderykowska Nr. 16. naprzeciw placu kamlaryjnego.

Handel mój kommissyjny i spedycyjny, połączony ze składem głównych artykułów towarów kolonialnych, otworzyłem dzisiaj w tutejszym bazarze. Poznań, dnia 27. Października 1845.

Felix Gliszczyński.

Przychylając się do pochlebnego wezwania, przybędę w ciągu Listopada znowu do Poznania w celu udzielania nauki tańca według méj znanéj gruntownéj metody. Dla nadania memu przedsięwzięciu większéj objętości, cena za naukę zniżoną zostanie.

Księgarnia Pana Mittlera raczy bliższych udzielić szczegółów.

C. Senger,
Król. solo-tancerz w Berlinie.

Donosząc najuniżeniéj, iż przez porobione w Lipsku zakupy towarów stroju damskiego i modnych, jako to: kapeluszy, czepków, kołnierzyków, kwiatów francuzkich, haftów na muslinie i batyście, francuzkich wstążek atłasowych i taftowych podług najnowszych wzorów, jak najlepiéj zaopatrzeni jesteśmy, polecamy także osobliwie przednie francuzkie rękawiczki glacowane, jedwabne, Duński i skórzane dla mężczyzn i dam, tudzież wełnę do robienia pończoch, vigogne i bawełnę, bardzo dobre nici konopne, białe i kolorowe nici do szycia i jedwab, prawdziwe tasiemki lniane, guziczki i wszelkie, tym podobne do szycia potrzebne przedmioty w najlepszym gatunku, przednie grzebienie wszelkiego rodzaju szylkretowe i rogowe, Drezdeńską czokoladę parową, prawdziwą wodę Kolońską i parfumy francuzkie z zaręczeniem cen najtańszych za wszystkie wyszczególnione towary.

Skład
C. & E. Baumann,
w rynku Nr. 94. na pierwszém piętrze.

Mój, we wszelkie gatunki zaopatrzony skład **der i dywanów** własnéj fabrykacyi, polecam po nader umiarkowanych cenach.

S. Kantorowicz,
Nr. 60. ulicy Wrocławskiéj i rynku narożnik.

☞ Kilka tysięcy wierteli kartofli szuka do nabycia   E. Renard w rynku Nr. 85.

NOWY ZAKŁAD.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem tu w miejscu

handel towarów modnych i bławatnych

w starym rynku pod Nr. 66. na pierwszém piętrze pomiędzy księgarniami Mittlera i Kamieńskiego.

Znajomość praktyczna handlu, którą nabyłem pracując przez wiele lat w jednym z największych tutejszych domów handlowych, i korzystne zakupienie towarów na ostatnim jarmarku Lipskim postawiły mię w możności zaopatrzenia składu mego w największy dobór **najgustowniejszych artykułów mody,** które po najumiarkowańszych cenach przedaję.

Usiłowaniem mojém będzie skorą i rzetelną usługą zarabiać na zaufanie zaszczycających mię swojemi względami.

Poznań, dnia 22. Października 1845.

Izydor Hänisch.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Października 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	98	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$102\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	$97\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	98
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	$4\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$119\frac{1}{2}$	$118\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	—	90
Obligi upierw. Reńskie	4	99	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	—	—
» » dito Lit. B. .	—	—	$101\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	—	$120\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	—	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	$98\frac{3}{4}$	—